



GAZETA



PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 2

Nowy Targ, dnia 27 stycznia 1935 r.

Rok XXIII.

O OBRONĘ SWYCH PRAW.

Zagadnienie regionalizmu, które z Podhala wyszło i do niedawna na Podhalu specjalnie kultywowane było, zaczyna w ostatnich czasach powoli zamierać i przechodzić do pięknych tradycji muzealnych. „Wskazania” Orkanowe, ta ewangelja niedzielna regionalizmu polskiego, a w szczególności podhalańskiego, nie czytana przy święcie, zwolna traci swoją żywotność i przechodzi w zapomnienie.

Od pewnego czasu ujawniają się tendencje zmierzające do osłabienia względnie przekreślenia pracy regionalnej na Podhalu, starając się usunąć od wpływów czynnik miejscowy, będący od całego szeregu lat gospodarzem u siebie. Z przykrością stwierdzić należy iż tubylcy coraz więcej zostają spychani do roli fikcyjnych i atrakcyjnych widowiskowych. Inne ziemie Rzplitej rozpoczynają u siebie ruch regionalny, np. Huculi, z rozmachem zaś go kontynuują i prowadzi Śląsk, natomiast u nas na Podhalu obserwuje się zjawisko wręcz odmienne, mianowicie zanikanie myśli i poczynań regionalnych. Coraz mniej się o tych sprawach mówi, organizacje regionalne zamierają, zepchnięte na plan dalszy, Związek Podhalan nie mając poparcia gdzie należy, ze stanowiska przodującego i twórczego przeszedł do roli obserwatora. Zanik swojskości u nas na Podhalu obserwuje się szczególnie w Zakopanem i w najbliższych okolicach. Obce wpływy, które z dostatkiem przez cały rok przenikają nasze letniska podtatrzańskie, wypierają coraz więcej tradycją uświęcony obyczaj miejscowy, tubylców zaś — napływowy żywioł chętnie i masowo dla celów zarobkowych zjeżdżający na Podhale — powoli wypiera z ojcowizny i usuwa od wpływów na gospodarkę miejscową. Typowym przykładem takiego „wynaradawiania” to ostatnie wybory w Zakopanem, gdzie góralszczyzna

będąca jeszcze przeszło w $\frac{2}{3}$ właścicielem tamtejszych posiadłości, została usunięta od należnego jej wpływu na gospodarkę miejscową i pozbawiona inicjatywy, której bezsprzecznie zawdzięczać należy dotychczasowy rozwój Zakopanego. Chodzi w tym wypadku o rzecz bardzo poważną. Wszak Zakopane, to parafia Sabały, Klimka Bachledy, Bartusia Obrochty, to pantheon podhalański, w którym na starym cmentarzu lud góralski na wieczny złożył sen najzasłuższych z pośród siebie Chałubińskiego, Witkiewicza, Orkana i Stryjeńskiego. Stamtąd wychodziły w świat pierwsze wiadomości o Podhalu, o jego pięknym ludzie, tam stwarzała się legenda podhalańska w bajecznych opowiadaniach Sabałowych, tam wreszcie zaczął się ruch letniskowy, który w tej chwili rozlał się po całym Podhalu. Wielkie duchy opiekuńcze Podhala, jakkolwiek nie związane pochodzeniem z ludem podhalańskim — z nim się jednak zrosć potrafili głęboką miłością wzajemną, lud ten zawsze należycie cenili, wydobywając na światło dzienne nigdzie nie spotykany jego odrębny charakter i kulturę.

W całym szeregu lat ubiegłych, podkreślano stale konieczność współpracy z ludnością miejscową, która zawsze do swych prawdziwych przyjaciół odnosiła się z całym zaufaniem i szacunkiem. Obecnie natomiast współpracę zastąpiła samowola i kaprys nieodpowiedzialnej jednostki.

Szczątkowa i kurtuazyjna niż ilościowa reprezentacja góralska w obecnej Radzie miejskiej, jest raczej nieodzowną koniecznością, niż chęcią rzetelnej współpracy. Nie chodzi w tym wypadku o wyjątkowe przywileje czy prawa, natomiast jest zupełnie zrozumiałe żądanie należytego respektowania i dania możliwości repre-

zentowania i decydowania o swoich sprawach miejscowej z dziada pradziada osiadłej ludności. Nie ulega wątpliwości, że powodem tej nienormalności, to brak jedności i jednomyślności wśród tamtejszych górali — waśnie i różnice partyjne, walki rodowe — rozbiły jedność góralską i nie potrafiły urobić jej na-

leżytego szacunku i respektu ze strony dzisiejszych autochtonów.

Dlatego zamiast kłótni i rozdzwiewku, ostatnie wypadki w Zakopanem winne scementować tamtejszą góralszczyznę i być zaczątkiem wywalczenia z powrotem swych praw oddziedziczonych po przodkach.

Dr. Ciszek.

Hale polskiego Podtatrza i Beskidów zachodnich.

Jednym z naturalnych bogactw Tatr i Podtatrza, to pastwiska górskie zwane halami albo polanami, jeśli te ostatnie wchodzą w granice lasów. Należy wyróżnić dwa typy lasów pastwiskowych, jeden powyżej granicy lasów, to są hale, drugi poniżej ich, wybitnie wdzierające się w las, to polany (calizny). Te ostatnie są przeważnie kośne i służą tylko częściowo do wypasania krów, zrzadka koni, a przeważnie owiec. Hale dzielimy na pastwiska zwarte i rozprószone wśród nieużytków, niemające żadnej, albo bardzo małą wartość pastwiskową. Stanowią one w naszych Tatrach 22% powierzchni użytkowej, a 15% całych Tatr polskich. Połowa hal leży w gminie Witów (zachodnia część Tatr), druga w gminach Murzasichle, Bukowina i Brzegi (wschodnia część Tatr). Pastwiska wysokogórskie, a więc leżące ponad granicą lasu rozciągają się dość zwartą płaszczyzną w Tatrach zachodnich, pastwisk mających bardzo małą wartość użytkową jest około 10% całych Tatr. Obszar wypasany zajmuje 85% powierzchni Tatr z tego pastwiska stanowią 53 3%, a łąki zaledwie 0.99%, resztę stanowi las. Przestrzenie pastwiskowe obecnie kurczą się z roku na rok, przyczyną tego, to zalesianie polan leśnych przez większą własność, wykupywanie i regulowanie serwitutów. Najgroźniejszym czynnikiem obniżającym wartość pasterniczą hal, to rabunkowa gospodarka spółek pastwiskowych polegająca na nadmiernym wypasaniu zwłaszcza zbczy, które z natury rzeczy i tak są ubogie w szatę roślinną i podglebie. Tworzące się zaś na wiosnę lawiny i powodzie zmywają nawierzchnię urodzajnej ziemi i tworzą piargi, usypiska, które z roku na rok się powiększają.

Pastwiska górskie należą do dwóch właścicieli, do spółek pastwiskowych góralskich i większych właścicieli, względnie są w posiadaniu jednych i drugich przyczem ilościowo przeważają górale. Stosunki gospodarcze w spółkach pastwiskowych są zagmatwane i do uregulowania bardzo trudne i one to są główną przyczyną złej gospodarki pastwiskowej.

Dopóki istniał system udziałów na halach proporcjonalny do ilości gruntu we wsi, stan zagospodarowania był jakł taki, obecnie zmieniło się na gorsze, właściciele dzielą się między sobą, rozdrabniając

Upraszamy uprzejmie o wyrównanie zaległej prenumeraty za rok 1934 oraz odnowienie na I. kwartał roku 1935, gdyż to wstrzymuje wydawnictwo naszej Gazety.

do absurdu działki i tworzą szachownicę parcelek, t. zw. sznurków, gdzie o racjonalnej gospodarce mowy być nie może. W ostatnich czasach przejawia się tendencja, zwłaszcza wśród młodszych gazdów większych własności do uregulowania tych archaicznych stosunków, wykupując lub zamieniając na parcele nawet budowlane hale, byle tylko pozbyć się współników, jak — również u tych młodych gazdów widzi się dążenie do scalania i przeprowadzania meljoracji hal i polan, widząc w tem lepszą przyszłość gospodarczą. Fundacja Kórnicka posiada halę Tomanową i Pyszną, do Uznańskich należy Kondratowa i Jarząbka, poza tem gminy i Towarzystwo Tatrzańskie mają wcale okazałe obszary hal. Wszystko to stanowi prawie 14% wszystkich 36 hal polskich. A pozatem mają liczne udziały (w 36%) w halach, będąc niejako udziałowcami w spółkach góralskich.

Takby się przedstawiał w krótkości stan posiadania hal w ogólnym zarzysie.

W niniejszym artykule chciałbym przedstawić na podstawie danych z ksiąg gruntowych Urzędu Katastralnego stan obecnego posiadania najważniejszych hal leżących w Tatrach, Podtatrzu i w zachodnim Beskidzie. Na Skalnem Podhalu mamy 10 urzędów katastralnych, zajmujących się rejestrowaniem zmian własności danego gruntu użytkowego. Sposób prowadzenia katastru został zachowany z czasów austriackich, przyjęto za podziałką dla mapy (aperatu) 1 : 2880. Na wszystkich tych mapach spostrzegamy w poszczególnych parcelach ułamek np. 68/10800, liczby te oznaczają część posiadłości jaką posiada w danym arkuszu katastralnym właściciel. Poza określeniem granic parceli mamy również wymiar podatkowy umieszczony w nagłówku (czysty dochód). Każdy rodzaj użytkowy gruntu został podzielony na szereg klas kultur i stosownie do dystryktu mamy dla gruntów paśnych 8 i tak dla polan 3, a dla hal 5 klas. Wysokość zaś klas wyznacza kulturę, względnie wartość danej gleby. Wspomniana skala podatkowa zo-

stała wyznaczona przez Urząd Skarbowy na podstawie danych Urzędu Katastralnego. Do obliczenia czystego dochodu od morga służy tabela podana w walucie austriackiej, biorąc za podstawę 1 gulden autr., który równa się 2.10 zł.

Cała Małopolska została podzielona na cały szereg okręgów szacunkowych według powiatów, różniących się między sobą co do jakości gleby i uprawy. Klasyfikacja gruntów zmienna jest tylko w tych wypadkach, skoro się stwierdzi większą różnicę między danymi według operatów katastralnych.

(C. d. n.)

Inż. Janusz Królikowski.

Z działalności Powiatowego Komitetu powodziowego.

Obrzymia klęska powodzi, jaka w pamiętnych dniach lipcowych nawiedziła zachodnią i środkową Małopolskę, zespoliła całe społeczeństwo w akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi. — Cała ludność polska bez różnicy wyznań i przekonań politycznych odpowiedziała na apel Centralnego Komitetu hojną dłonią. — Płynęły ofiary w gotówce, w żywności — szły wagony z Polesia, Wołynia, Wileńszczyzny, Pomorza, Śląska i centralnych ziem, pospieszyła z pomocą i zagranicą, słowem akcja charitatywna złączyła wszystkich we wspólnym wyniku ulżenia dołi bieda-

kom, których szalejąca powódź pozbawiła dachu nad głową i kawałka chleba. Wykładnikiem tej pracy na Podhalu jest Powiatowy Komitet Powodziowy, który od pierwszych dni powodzi zajął się zbieraniem i rozdziałem przysyłanych ofiar, datków, szacowaniem szkód, akcją odbudowy, wogóle całokształtem prac związanych niesieniem pomocy ofiarom powodzi. — Wyniki tej pracy są naprawdę imponujące. — Wedle bowiem zestawienia księgowego sporządzonego do dnia 31 grudnia ub. r. Powiatowy Komitet powodziowy ofiarom dotkniętym powodzią wydał w naszym powiecie następujące ilości: mąki żytniej 130 897 kg., mąki pszennej 1.168 kg., ziemniaków do spożycia 131,058 kg., żyta siewnego 37.725 kg., fasoli 15,858 kg., pęczaku 6.062 kg., słoniny 8 549 kg., smalcu 530 kg., cukru 368 kg. kawy 257 kg., soli do spożycia 5.080 kg., soli bydłowej 13.000 kg. siana 74.040 kg. obuwia dla dzieci 1000 par dla dorosłych 100 par, odzieży ponad 7000 szt. — Obecnie Komitet Powodziowy dożywia dzieci w 31 gminach w ilości 1.458 dzieci. Oprócz tego rodziny powodziaków otrzymują co drugi miesiąc na dożywianie obliczoną ilość produktów spożywczych. — Akcja zaś dożywiania dzieci i dorosłych ma trwać do 1 lipca 1935. — Akcja zaś odbudowy wydała następujące ilości budulca: drzewa budowlanego 2660 m³ desek 1074 m³ cementu 338.850 kg. zniszczonych pieców i kominów odbudowano 135, w związku z tem wydano cegły 172.000 szt., wapna 97 ton, gotówki 5 370 zł. Nadto wydano zaświadczeń bezpłatnych na sprowadzenie 94 wagonów żyw-

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

Janielcyna pomsta.

I.

Symek Styracula Bogieńcorz z Cichego okrutny był zbereznik, latawiec i gałgon strasny, a do dziełek i do tońca pirsy. Ka ino wesele, krzciny, muzyka — oho, Ferdek już leciół choćby i do trzeciej wsi i tańcowoł do wścieku bez całom noc, pił za trzok i dziewczkom różnie przegadowoł a i zacepiół ka sie ino dało. A ze przitēm urodny był, bucny chłop, śpiwki piękne wymyśłol i śpryh miół w głowie niebyle jaki, toz to i dziewczki go wse rade widziały i nie uchylały mu sie, kie sie ku ftořej przibliżel, ba jesse sie same ku niemu pchały (bez to go i Bogieńcorzem przewali). A co z tego nie roz, nie dwa wysło, to ta nie trza wom o tem duzo godać, ba sami dobrze wiecie. Ba jakoz? Toz to kie ino prziseł du domu z hól (ka był juhase), to zaroz baby i starzi gazdowie godali:

— Oho, Symek wróciel z hól. Trza bee dziełek pilnować. Bo ón tu hnet zaś cosi nowego wystrugo...

No i — strugoł, strugoł, jaz sie i dostrugoł...

Miół se Symek w Miętustwie śwarnom dziewcyne za freirke, ku ftořej chodzowoł bez całe lato; a nientyle on jom rod widziół, ile ona jego: zalubiła go strasnie okrutnie, no i juści fciałaby go nieć zawdy przy sobie. To kie ón nie prziseł, to óna sła ku niemu i laziela za nim kiej ćma, abo kiej ta niga, co sie po polu snuje. Janielka jej beło na miano, a Gubalonka sie pisała. Ale to, wiecie, dziewce beło głupie bez wymiarkowanio ani statku nijakiego w głowie, toz to — choć wiedziela, jaki to frajerz jes Symek, — przecie se rachowała, ze sie bedzie ś niom zeniel za to jej miętowanie. Ale! Godołbyś ta takiemu! Zeć mu nie beła w głowie zeniacka, ba wołol ślebode. A i siostry beły jesse w chałupie niewydane, jakozby se jesse jednom babe na głowe broł? A kieby sie zeniel, toby se ta noprzodzi dobrze porachowoł te morgi i zywine i te dutki, coby je za zonom wzion... A tu Janielka beła chudobno, dziadula naproci niego...

Juz mu i ludzie godali i jegomość z Miętustwa mu ozrózniol:

— Symek, casby sie beło zenić...

Ale on ino jegomościa w rękę pobośkał i rzekł:

— O, nie starojciez sie, jegomość!... D yć trz

ności i paszy dla bydła po cenach znacznie niższych niż miejscowe.

Jak z tego zestawienia widać potrafiąco ściągnąć do powiatu duże ilości żywności, materiałów budowlanych, które rozdano powodzianom, zapewniając im przetrzymanie i doczekanie nowych zbiorów. — Podkreślić również należy stanowisko naszego Rządu, który w niezwykle ciężkich dzisiejszych warunkach ekonomicznych potrafił zespolic ogół społeczeństwa w akcji niesienia pomocy i zapewnić ofiarom powodzi należytą opiekę i pomoc.

Z życia organizacyj na Podhalu.

Jak wiadomo od dnia 1/I. do 30/I. 1935 r. na trasie Karpat biegnie strzelecki rajd narciarski, który wiezie meldunek. W dniu 5 stycznia br. powiat nowotarski miał zaszczyt przyjąć przez sztafetę strzelecką zakopiańczyków, prowadzoną na Babią Górę do Polskiego Schroniska przez Mgr. M. Füllera, sztafetę od Związku Strzeleckiego Okręgu Śląskiego, a w dniu 6 stycznia o godz. 9 wystartowała dzielna drużyna strzelecka z Babiej Góry przez Jabłonkę, Podczerwone, Chochołów, Witów, Palenicę i oddała w tym samym dniu meldunek w Zakopanem. Dnia 7 stycznia 1935 r. ta sama sztafeta zakopiańska przybywa w godzinach popołudniowych do Zakopanego, witana bardzo uroczystie przez wszystkie organizacje oraz przed-

stawicieli władz cywilnych oraz wojskowych. Na trasie Zakopane — Nowy Targ wraz z drużyną strzelecką startowała również drużyna Straży Granicznej, która w doskonałej również formie przyszła do Nowego Targu. W dniu 8 stycznia br. strzelecka drużyna nowotarska wraz ze sztafetą Sekcji Narciarskiej K. S. „Podhale“ odwiozły sztafetę na nartach przez Kluszkowce do Szczawnicy w nadzwyczaj dobrym czasie, co świadczy o wysokim poziomie techniki narciarskiej oraz zaprawie biegowej uczestników rajdu. Ta ostatnia sztafeta oddała meldunek powiatowi nowosądeckiemu, który również na swym terenie zorganizował etapy narciarskie. Powiat nowotarski, a w szczególności N. Targ oraz Szczawnica bardzo uroczystie przygotowały się do przyjęcia zawodników. W N. Targu Pow. Zw. Strz. naczele z komdt. Kozaczką wybudował wspaniałą bramę powitalną ozdobioną zielenią, postawił orkiestrę strzelecką, która oczekiwała przybywających i odjeżdżających uczestników rajdu oraz przyjmował zawodników posiłkami gorącymi.

15 bm. rozpoczął się kurs strażacki wyszkoleniowy dla rejonu czarnodunajckiego, w skład którego wchodziły oddziały Czarny Dunajec, Stare Bystre, Wróblówka, Długopole, Dział, Załuczne i Podczerwone. Kurs trwał 14 dni i zgromadził 22 delegatów z Oddziałów. Na kursie wykładają: Prezes pow. Zarządu Dr. Ciszek, instr. pow. asp. Bruno Banach, Dr. Pawłowski, Mgr. Trybuła, Mgr. Siuty, architekt Bezdek Arnold i Instr. pow. z Wadowic Fijałkowski Stefan

bedzie. trza, kie przidzie tako fila na cłeka... Ale w rzeczy o zenienu ani nie pomysłot. A juz o Janielce toby i godać skoda bëło.

Jaz tu — co sie nie robi — przichodzi do niego sama Janiela. Zbiedniała, pożółkła na gębusi, zbrzydła na piekne. No i godo mu zaroz:

— Symuś, zje coz bedzie?

— Zje z cym?

— Dy s nami... — Pożrała na niego ze strache...

— Zje coz mo być?... Zaśmiał sie. Omierzła mu juz doznaku. Włócy sie toto za nim, jak ciele za krowom... A Janielce ino sie ślepki zajarzyły.

— Jakoz? Dyć - eś mówił, ze mie bees broł?! Ośmiał sie.

— Hehe... Dyć jo juz niejednom broł. Przecież ty niepirso, a moze i nieostatnio...

Ino sie jěj świercki zakręciły w ocak.

— Mięły Boze, to takie to twoje kochanie?

A coz bedzie z tem... z tem...

— E z cémze?

— Dy z tem... co bedzie...

Ale wte sie okrutnie ozpajedził Symek.

— Zje coześ mi tu przisła takie rzeczy godać?

Co bedzie, to bedzie twoje, a mnie nic do tego! Jo

sie o to nie starot, anik cie nie ciongnon ku sobie, za tyś sie sama pchała... Radźze se teraz sama... Jo ta mom inkse rzeczy na głowie, nie zenienie...

Jaz tu w tem roz jak sie nie ozpajedzi Janielka, jak mu nie skocy z pazurami do kudłów:

— Pockojze, ty cholero zatracona, toś ty taki? Toś noprzódziěj różnie obiecował, ocy mamł, a teraz tak godosz? Ty psie miyso, ty kieltosiu fałesny, ty haładrygo świńska, ty bogieńcorzu: onacny!...

I prask go w pysk z jedne strony, prask w pysk z drugiej! A Symek zgupioł doznaku, 'bo nie bét zwyczajny, zeby mu dziewczka tele nawycytowała. Ale przecie i jego złoś wziena, no i chyciel babe za kudły. No i fto wié, na cemby sie to skończyło, kieby ik kobiety nie ozdzielily. Ucepiety sie Symka i nie dały mu sie rusyc. A Janielka posta ku domowi, ale jesce mu napedziła fajnie:

— Pockojze, psiokrew! Ja ci jesce pokoze! Som jesce sądy na świecie i sprawiedliwość! Jesce ta mie popamiętos, kie cie zamknom do kreminalu! Jo sie jesce umscem na tobie, hełbasie!

(C. d. n.)

Szefem kursu jest komdt. rejon. Tadeusz Bryjak. Kurs w Czarnym Dunajcu jest pierwszym, w programie zimowym z kursów wyszkoleniowych, które po kolei odbywać się będą we wszystkich rejonach strażackich naszego powiatu.

Bukowina w czasie feryj świątecznych.

Wieś Bukowina Tatrzańska (1000 m. n. p. m.), jest już szeroko znaną ze swych precudnych widoków na Tatry i wspaniałych terenów narciarskich, szczególnie dla początkujących narciarzy.

Nic też dziwnego, że w czasie ubiegłych wakacji świątecznych Bukowina zaroila się od narciarzy, szczególnie polskiej młodzieży, zorganizowanej w obozach harcerskich, szkolnych i tp.

Wieś poprostu kipiała życiem, lecz nie w kawiarniach ale na śniegu, w promieniach słońca, na przeczystem górskim powietrzu.

Na zakończenie tych wakacji, nowoorganizowanej z inicjatywy Twa Przyjaciół Bukowiny i zatwierdzonej przez Władze „Klub Narciarski Bukowina“ urządził dnia 12 stycznia 1935 r. dla uczestników kursów narciarskich i gości biegi o odznakę Polskiego Związku Narciarskiego (P. Z. N.).

Zgłosiło się do biegów 55 uczestników.

W biegu seniorów 12 km. brało udział 35 zawodników. Bieg ukończyli wszyscy — odznakę brązową zdobyło 22 zawodników. I. przybył do mety Józef Pitorak z Bukowiny w czasie 1 h. 06'29" — II. Józef Krawczyk pochodzący z Bydgoszczy w czasie 1 h. 10'35" — III. Stefan Kępiński w czasie 1 h. 12'25"

W biegu juniorów 9 km. brało udział 7 zawodników, bieg ukończyli i odznakę brązową zdobyli wszyscy. I. przybył do mety Mirosław Drzewiecki, uczeń z Warszawy, w czasie 0 h. 55'30 — II. Kazimierz Kukliński uczeń z Pruszkowa, w czasie 0 h. 59'36, III. Zdzisław Pielawski w czasie 1 h. 02'43.

W biegu pań na 8 km. brało udział 13 pań, bieg ukończyło 12, odznakę zdobyło 8 pań: 6 brązowych, 2 srebrne.

W biegu tym ubiegała się o srebrną odznakę stała miłośniczka Bukowiny p. Halina Konopacka-Matuszewska oraz p. Marja Beckowa. Odznakę srebrną zdobyły: p. Halina Matuszewska i p. Halina Pawłowiczowa. I. przybyła do mety p. Marja Hłanicka-Maciejewska w czasie 1 h. 02'04 — II. p. Halina Pawłowiczowa w czasie 1 h. 02'24 — III. p. Halina Matuszewska w czasie 1 h. 02'46.

Biegami kierował z ramienia Klubu p. Marjan Szajer. Sędziowali: p. Adam Miłobędzki i p. Jabłoński. Całość wypadła bez zarzutu — początek punktualnie o godz. 10 rano, przy wspaniałej pogodzie — a to dzięki sprężystej organizacji i energii prezesa Klubu p. Adama Kobierskiego.

Jan Galdyn.

Listy.

TORONTO w styczniu 1935 r.

Szanowna Redakcjo!

W imieniu Koła Nr. 2. Ogniska Zw. Podhalan w Toronto Ont. Kanada, proszę o wysłanie jednego numeru swej tak bardzo lubianej Gazety Podhalanskiej którą już dawno powinniśmy prenumerować zawsze i stale, ażeby mieć lepszą łączność z naszymi stronami ojczystymi, do których tak bardzo tęsknimy. Czasy dzisiaj w Kanadzie są bardzo ciężkie, przeważnie dla tych obcokrajowców, którzy przyjechali w ostatnich kilku latach, lecz żyjemy nadzieją lepszego jutra że jakoś przeżyjemy tę biedę i będziemy mogli szerzej nieść hyr gwary, kultury kochanego naszego Podhala, które bardzo często wspominamy, a zwłaszcza przy graniu jakiegoś przedstawienia podhalańskiego, zdaje się nam, że tam u was jesteśmy. Obecnie jesteśmy więcej złączeni przez zorganizowanie naszego Związku przez naszych rodaków, którzy bardzo wiele pracy w naszą organizację włożyli, jak p. Konsul Jan Pawlica i p. Michał Dworski. Im musimy to zawdzięczać, choć myśli i dążenia były dawniej, lecz na próżno, dzisiaj się już tem cieszymy, że coraz więcej przybywa do nas górali z różnych stron Kanady, że człowiek nawet nie myślał, że byśmy mogli tak być rozprószeni Podhalanie w Kanadzie.

To też w imieniu tutejszego Koła Nr. 2. Związku Podhalan zasylam Sz. Redakcji, jak też Czytelnikom „Podhalanki“ i wszystkim Podhalanom pozdrowienia. Niech Wam Bóg szczęści.

Członek Koła Podhalan
i organizator w Toronto Kanada
Jan Labuda.

ZUBSUCHE, 16 stycznia 1935 r.

Szanowna Redakcjo!

Długi czas nie było żadnej wiadomości z Zubsuchego. Po prawdzie, to ta nie bardzo było o czym pisać, bo pan kryzys, taki popularny obecnie i w Zubsuchem także taki sam jak gdzieindziej; powódź letnia w zeszłym roku tak opisana szczegółowo, że już z mniej ważnymi wiadomościami o tem nie warto pisać. Lecz właśnie powódź, dała powód, i zmusiła mnie złapać za pióro, trzęsącą ręką.

Mianowicie: Jako naczelnik gminy Zubsuche, razem z obywatelami Suchego starałem się uprzyścić wieś Suche, aby i podczas deszczu można było przejść suchą drogą wzdłuż drogi gminnej. Więc uradziliśmy zrobić chodnik. Mieliśmy już tego chodnika około 1200 m. dług. z zamiarem przedłużania go co roku, że za parę lat chodnik będzie przez całą wieś zrobiony. Chodnik ten nazwany szumnie „wiedeńskim“ cieszył się popularnością nie tylko gości letników, ale też i miejscowej ludności. Radość ta nie trwała długo, bo nieszczęśliwa powódź, na przestrzeni do 500 m

dł. zepsuła nam ten wspaniały chodnik i drogę do tego i most na rzece Biały Dunajec łączący nas z Poroninem. Coś dwa tygodnie chodziłem po temu, jak struty, bo nie wiedziałem co robić i od czego zacząć? Najgorzej było z mostem, bo furmanki zmuszone były jeździć przez wodę, a jak tylko stan wody się podniósł to o tem myśleć nie można było, dla pieszych przerzucono kładkę bardzo prymitywną. Z tem kłopotem zwróciłem się razem z delegacją do Pana Starosty powiatowego M. Korniaka w Nowym Targu. Tamże w starostwie wysłuchano naszej prośby. Pan Starosta przyobiecał nam drzewo na most i robociznę. Nam zaś pozostało tylko zwieść drzewo, które zwieziono, lecz co najważniejsze, to Pan Starosta dając drzewo i robociznę, wyznaczył także i miejsce na most, gdzie ma być zrobiony. To miejsce zostało wyznaczone tam, gdzie od dziesiątka lat wszyscy Suchowianie marzyli o tem, aby skrócić około jednego kilometra drogi okrężnej do stacji kolejowej w Poroninie, a przez to, udostępnić i przybliżyć przyjazd i przejście do tejże stacji.

Suche przysiołek dotychczasowej gminy Zubsuche i jako początkujące letnisko, zyska przez wybudowanie tego mostu bardzo wiele. Jak ten most tam był potrzebny świadczy o tem to, że rok rocznie robiona była na tem miejscu kładka dla pieszych, Czasem jak mnie informowano, to złośliwi ludzie naumyślnie przy większym poziomie wody kładkę tę zrzucali do wody z myślą „niek se ta suchowianie zrobiom nowom ławe“. Teraz wszystkie te kłopoty ustały, bo most już mamy i jeździmy po nim honorowo, bo jak Zubsuche istnieje 1620 r. to takiego ładnego i mocnego mostu nie miało, a my sami może nawet za kilkadziesiąt lat byśmy się na taki most nie zdobyli.

To też w dniu 17 grudnia 1934 roku na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady gminnej w Zubsuchem na mój wniosek uchwalono złożyć serdeczne podziękowanie JWPanu Staroście powiatowemu w Nowym Targu Mateuszowi Korniakowi, imieniem ludności gminy Zubsuchego. Równocześnie składam podziękowanie tą drogą P. Inż. Turyczynowi inż. St. Wilkowi oraz wszystkim w Zarządzie drogowym, którzy czemkolwiek tylko się przyczynili do budowy naszego mostu.

Franciszek Majerczyk
wójt gm. Zubsuche.



Akademiokl Zw. Podholan w Krakowie urządza w sobotę dnia 2 lutego 1935 r. „Tradycyjną Wieczornicę Podhalańską“ w salach Saskich przy ul. św. Jana 1. 6 I. p., na którą zaprasza wszystkich Podhalańców i Sympatyków. — Na zabawie także przy-

przygrywać będzie muzyka góralska z Białego Dunajca Parowie.

Oplątek strażacki w Nowym Targu. W niedzielę dnia 20 bm. odbył się w salach byłego starostwa „Oplątek“ urządzony staraniem O. S. P. w Nowym Targu, który zgromadził zgórą stu członków Straży Pożarnej wraz z rodzinami i zaproszonych gości — Z tych wymienić należy ks. Czarniaka Mgr. Stachonia burmistrza m. N. Targu Mgr. Niemca przedstawiciela Starostwa Powiat. prezesa Straży Poż. Dra Ciszka, Naczelnika Sądu w N. Targu Celewicza i inn. Po przemówieniach Dyr. Drużbackiego, ks. Czarniaka podzielono się oplątkiem, poczem w niezwykle serdecznym nastroju bawiono się do samego rana.

W dniu 18 stycznia br. nastąpiło otwarcie dwuzimowej Powiatowej Wysokogórskiej Szkoły Rolniczej w Nowym Targu na „Kokoszkowie“. Na uroczystość tę, która ma dla rolnictwa na Podhalu prawie że epokowe znaczenie, przybyli w imieniu P. Wojewody Nacz. Cygański a z Kuratorjum krakowskiego P. Nacz. Misky i P. Wizylator Grabowski. Ponadto w uroczystości wzięli udział urzędnicy Starostwa i Wydziału Powiatowego, p. Starosta Korniak wraz z żoną p. prezes pow. Dyr. BBWR. Drużbacki, p. Dyr. L. Czech p. burm. Stachon oraz rodzice uczniów. W czasie otwarcia przemawiali p. Nacz. Misky, p. Nacz. Cygański p. Starosta Korniak, podnosząc znaczenie szkoły dla całego Podhala w dążeniu do lepszej przyszłości oraz kier. szkoły inż. Górz.

Nauka w Szkole dzieli się na dwa okresy zimowe w których uczniowie, mieszkając w internacie szkolnym mają się nauczyć jak zorganizować i prowadzić gospodarstwo górskie, by dało ono dochód. Lekcje teoretyczne opierają się na odpowiednio zorganizowanych zajęciach praktycznych w gospodarstwie szkolnym. W okresie letnim odbywać będą uczniowie miesięczny kurs gospodarstwa halnego na hali Tomanowej w Tatrach.

Ponadto w okresie letnim odbywać będą uczniowie praktykę w swoich gospodarstwach, wykonując odpowiednie zadania pod kierunkiem nauczycieli szkoły którzy będą zwiedzać te gospodarstwa.

W czasie od 1 maja do 15 października odbędzie się w szkole kurs dla dziewcząt o charakterze letniskowym.

Kalendarze ścienne wydawane rok rocznie przez Drukarnię Podhalańską w Nowym Targu zdobyły sobie pełne uznanie i popularność — żałować tylko należy, iż nakłady tychże są małe. Projekt i lineoryt do kalendarza tego roku wykonała znana artystka ze swych prac plastycznych, odznaczonych pierwszymi nagrodami p. Zofja z Chodorowiczów Dudzińska.

Dnia 16/XII r. odbyło się Walne Zebranie członków Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża w N. Targu. Zebraniu przewodniczył Mr. Dworzański Marjan. Po sprawozdaniach ustępującego Zarządu oraz Komisji

Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Wybrano nowy Zarząd w liczbie 20 członków, z całego powiatu a to: PP. Starościnę Jadw. Kornia-kową z N. Targu, Dr. Jana Lisowskiego, Dr. Mieczysław Hisztina z N. Targu, Dr. Ciszka Franciszka z N. Targu, Dr. Bolesława Lecewicza z N. Targu, Nacz. Celewicz Antoniego z N. Targu, Nacz. Krawczyńskiego Franciszka z N. Targu, Mgr. Dworzańskiego Marjana z N. Targu, Dr. Goldnera Zacharjasza z N. Targu, Jarosza Stanisława z N. Targu, Gawłowskiego Władysława z N. Targu, Bańkosza Wojciecha z N. Targu, Klimczyńskiego Józefa z N. Targu, Burm. Mgr. Stachonia Andrzeja z N. Targu, Zduniową Różę wł. majątku Raby Wyżnej, Dr. Harnera Ludwika z Czarnego Dunajca, Dr. Pawłowskiego Ferd. z Cz. Dunajca, Nacz. Dankewicza Franciszka z Krościenka, Razowskiego Józefa ze Szczawnicy, Dr. Ostrowskiego Tadeusza z Niedzicy.

Na zastępców: Zapiórkowskiego Adama z N. Targu Pawlikowskiego Józefa z N. Targu, Rajskiego Bartłomieja z N. Targu, Dr. Bednarczyka Leopolda z Jabłonki, Dr. Merkowskiego Edwarda z Krościenka.

Uchwalono preliminarz budżetowy na rok 1935. Wybrano Komisję Oddziałową Kół Mł. P. C. K. w składzie: Dyr. Sokalski Michał kier. szkoły, Ks. Czarniak Mieczysław, Twardowska Aniela. Zarząd ten na posiedzeniu swem dnia 21/XII 1934 ukonstytuował się następująco: Prezes Dr. Jan Lisowski, I. Wiceprezes Dr. Hisztin Mieczysław II. Wiceprezes Nacz. Krawczyński Franciszek. Sekretarz Bańkosz Wojciech, skarbnik Jarosz Stanisław.

Komisja Rewizyjna: Dyr Ludwik Czech z N. Targu Dyr. Kador Alfred z N. Targu, Dr. Hirschler Mieczysław z N. Targu.

Kopytkowe w Nowym Targu. Zarząd miasta N. Targu wprowadził w ostatnim czasie zmienioną formę pobierania opłat targowych a mianowicie na wzór miast wielkich, że opłaty targowe ściągać będzie przy wjeździe do miasta w dniu jarmarczne. — W ten sposób pobieranie opłat będzie i jest dla ludności przyjezdnej na jarmark bardzo uciążliwy, albowiem bardzo często się zdarza, iż chłop przyjeżdżający na jarmark dla zrobienia pieniądza musi na opłaty porywać go. — Na dzisiejsze czasy opłata 30 i 50 gr. od fury jest trochę wygórowaną, spodziewać się należy w niedługim czasie wystawienia pięknych rogatek na wzór krakowski.

Po zgonie długoletniego proboszcza w Czarnym Dunajcu śp. Leopolda Brosiga przybył do tamt. parafji na Jego miejsce Ks. Mizia w charakterze administratora, który był dotychczas proboszczem w okolicach Krakowa. W niedługim czasie spodziewać się należy, iż zostanie obsadzone probostwo w Czarnym Dunajcu przyczem poważny wpływ na obsadę będzie miał Zarząd 7-miu gmin z tytułu kolatorstwa.

15 bm. został przeniesiony komendant P. P. z Czarnego Dunajca do Rajczy pow. żywiecki Wojciech Matusik. Komendant Matusik był jednym z najwięcej lubianych komendantów okręgu czarno-dunajeckiego. — Z ludem podhalańskim żył się i wszelkie jego niedole rozumiał, przez co zjednał sobie wielką sympatję w społeczeństwie podhalańskim. Ludność z Czarnego Dunajca jak i okoliczna żegna Go i życzy Mu na nowej placówce również takiego zyskania sobie zaufania wśród ludności, jak w okręgu czarno-dunajeckim. — Na miejsce komendanta Matusika przybył p. komendant Szarek z Nowego Targu.

Gody podhalańskie w radju. Dnia 3 stycznia br. rozbrzmiały z wszystkich rozgłośni Polskiego Radja dźwięki mowy i muzyki góralskiej; to rozgłośnia krakowska nadawała słuchowisko Eugenjusza Pawłowskiego „Gody podhalańskie“.

Słuchowisko odegrał zespół Ognis. Zw. Podhalań z Nowego Sącza. Wykonawcami byli: znany z krakowskiej rozgłośni znakomity gawędziarz p. Władysław Dorula (w roli Janosika i Kuby) p. Marjan Mikuta (Marduła, Klimek) i pani Stanisława Szczepańcówna (solo sopran, rola M. Boskiej i Anioła) oraz członkowie zespołu sądeckiego, pp.: M. Gruberówna, R. Hochlówna, A. Jaszczak, A. Rzymek, L. Sentyz (Sabała, Djabeł) i J. Wydra oraz orkiestra 1 P. S. P., pp.: St. Bąk, T. Pałka, St. Podgajny i W. Respekta, którzy godnie reprezentowali góralską muzykę. Chórem kierował dyrygent Chóru „Echo“ p. Marjan Rzymek. Wszystkim Wykonawcom, którzy nie szczędzili pracy i trudu, aby godnie zareprezentować Podhale przed całą Polską, składa Zarząd Ogniska Nowosądeckiego na ręce Redakcji serdeczne podziękowanie, tem więcej, że wykonawcy wzięli udział w słuchowisku jedynie za zwrotem kosztów, poniesionych w związku z wyjazdem do Krakowa.

W związku z audycją komunikuje nam autor, prof. Pawłowski, że wskutek pośpiechu przy zapowiadaniu słuchowiska nie wymieniono współautorów muzyki: p. Adania Harasowskiego, który uzupełnił tekst muzyczny oryginalnymi kompozycjami, opartymi na melodjach podhalańskich, oraz pp. dr. Aleksandra Harasowskiego, prof. Stanisławy Szeligowskiej, którzy harmonizowali niektóre pieśni i koledy, wreszcie p. St. Mierczyńskiego, z którego „Muzyki Podhala“ wzięto niektóre tańce góralskie. „Marsz Chałubińskiego“ odegrano w brzmieniu kapeli naszego p. A. Knapczyka — Ducha.

Słuchowisko obudziło wielkie zainteresowanie zarówno w sferach radjowych, jak i wśród szerokich rzesz radjostuchaczy, stając się olbrzymią propagandą Podhala, jego gwary i muzyki.

W ub. m. został założony Związek Strzecki w Rabie Wyżnej. Prezesem został wybrany Piotr Rubiś, komendantem Czesław Trybuła, przewodniczącym komisji rewizyjnej p. kier. Gondek znany jako niestrudzony pracownik na niwie społecznej. —

Dnia 21/1 1935 zmarł w Poroninie posterunkowy Karol Duda lat 39 osierocił żonę i dwoje dzieci.

Pogrzeb odbył się dnia 23/1 35 w Poroninie. — Udział w pogrzebie wzięli pan starosta Korniak, powiatow. komendant PP. komisarz Kita, kierownik komisarzy P. P. w Zakopanem, oraz koledzy zmarłego z powiatu nowotarskiego funkcjonariusze Policji Państw. oraz Oddział miejscowego strzeżnika z karabinami,

Straż Pożarna i orkiestra Straży Pożarnej, oraz Publiczność około 500 osób. — Niesiono 4 wieńce od rodziny od funkcj. PP. powiatu nowotarsk. i rodziny Polic. od komis. PP. w Zakopanem i od Posterunku PP. w Poroninie.

Dźwiękowe „Kino Tatry“ w Nowym Targu wyświetli w niedzielę 27 i poniedziałek 28 stycznia bm. przebojowy film pt. „Wiosenna Parada“.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

PODZIĘKOWANIE.

Za oddanie ostatniej przysługi ś. p. mojemu mężowi Michałowi Cisakowi składa tą drogą podziękowanie — Przewielebnemu Ks. Dr. Fr. Karabule, Naczelnikowi Urzędu Pocztowemu P. Bukale wraz całym personelem urzędniczym, Chórowi pocztowemu oraz wszystkim obecnym na pogrzebie — serdeczne „Bóg zapłać“

ŻONA Z RODZINĄ.

Do sprzedania W CZARNYM DUNAJCU



8 morgów bardzo dobrej ziemi w dobrym miejscu, wraz z domem mieszkalnym

Wiadomość:

w Administracji Gazety Podhalańskiej w Nowym Targu.

Poszukuję udziałowców do Spółki z o. p.

dla zbudowania Intraatnego przedsiębiorstwa fabrycznego w Białym Dunajcu.

Siła wodna maksymalna 550 KM. średnia około 350 KM. stała 9-cio mies. 284 KM.

Pożądane udziały od 5.000 zł. wzwyż.

Zapytania do końca stycznia br. nadsyłać:

Dr. Józef Spieszny Nowy Targ.

Podziękowanie.

Komenda Powiatowa Zw. Strzeleckiego w Nowym Targu czuje się w obowiązku złożyć tą drogą podziękowanie wszystkim tym, którzy pomocnymi byli przy organizowaniu I rajdu narciarskiego Związku Strzeleckiego na trasie od Biabej Góry do Szczawnicy, a specjalnie Oddziałowi Żeńskiemu Związku Strzeleckiego w Nowym Targu, Zarządowi Oddziału Związku Strzeleckiego w Szczawnicy i Maniowach oraz P. Burmistrzowi Mgr. Stachoniowi i P. Vicestaroście Mgr. Füllerowi.

Komendant Pow. Zw. Strzeleckiego

Kozaczka Jan.

Sprzedam Fortepian

Wiadomość: GWIDON DOBROWOLSKI,
Nowy Targ, Drukarnia Podhalańska.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu

Sygn. Nr. Km. 1576/34. Nowy Targ, 21/1. 1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu na zasadzie art. 602 kpc. podaje do wiadomości, że w dniu 21 lutego 1935 r. o godzinie 9 ej przed południem w Nowym Targu przy ul. Ludźmierskiej nastąpi sprzedaż przez licytację ruchomości Rozalji Stillerowej, składających się: z 1 maszyny do szycia oraz urządzenia domowego jak psycha, otomana i t. p.

Ruchomości powyższe oszacowane zostały na kwotę 760 zł. Cena wywołania wynosi połowę ceny szacunkowej. — Spis rzeczy i ruchomości można przeglądać w dniu i miejscu sprzedaży.

Komornik **Zdzisław Konopka.**

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. —

— Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99